

Nie potrafimy negocjować z Amerykanami

- Jak pan ocenia zapowiedzi wysłania dodatkowo kilkuset polskich żołnierzy do Afganistanu?

- Jest to odpowiedź na prośbę prezydenta Obamy, który przedstawił w środę swoją strategię wojny w Afganistanie. Zapowiedział wysłanie dodatkowych 30 tys. żołnierzy amerykańskich oraz to, że zwróci się do sojuszników o wysłanie dodatkowych kontyngentów. Obama zadzwonił również do Donalda Tuska. Premier, moim zdaniem niepotrzebnie, natychmiast zadeklarował, że wyślemy tam 600 żołnierzy. Uważam, że, po pierwsze, nie powinniśmy tak szybko odpowiadać, zaś po drugie – i tak już jesteśmy tam zaangażowani w postaci kontyngentu liczącego 2 tys. żołnierzy. Wielka Brytania, która jest znacznie większym krajem, zadeklarowała wysłanie 500 żołnierzy, Hiszpania – 200. A my od razu 600.

- Czy to oznacza, że powinniśmy tych żołnierzy wysłać, tylko w mniejszej liczbie, a premier powinien trochę odczekać z odpowiedzią Obamie?

- Uważam, że w ogóle nie ma potrzeby wysyłania dodatkowo polskich żołnierzy. I tak mamy bardzo duży kontyngent. Chcę przypomnieć, że premier w lecie, kiedy był w Afganistanie, powiedział żołnierzom, że nie widzi potrzeby dodatkowego kontyngentu, natomiast widzi potrzebę dostania dodatkowego, nowoczesnego sprzętu. Teraz nagle okazuje się, że wyraził zgodę bardzo szybko, bez zastanowienia się. Uważam – i mówię to jako człowiek, który ponad pół wieku zajmuje się badaniem polityki amerykańskiej – że my nie potrafimy rozmawiać z Amerykanami. Zbyt usłużnie zgadzamy się na wszystkie ich propozycje, mając nadzieję, że odpowiedzą jakimiś ustępstwami wobec Polski.

- Ta nasza proamerykańskość wygląda jak miłość bez wzajemności.

- Polacy są traktowani jako kraj wyjątkowo proamerykański w Europie. Przez 14 lat reprezentowałem polski



KRZYSZTOF KAPICA

Rozmowa z profesorem LONGINEM PASTUSIAKIEM, historykiem i politologiem, amerykanistą, byłym posłem SLD i byłym marszałkiem Senatu

Rozmawiał Jaromir Kwiatkowski

parlament w Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO. Często podchodzili do mnie parlamentarzyści z Francji, Niemiec i innych krajów, i pytali, dlaczego Polska chce być amerykańskim „koniem trojańskim” w Europie. Wśmiewałem ten pogląd, bo Amerykanie nie potrzebują Polski, by być w Europie, gdyż są tu już militarnie, politycznie i gospodarczo. Spędziłem wiele lat w USA i wiem, że Amerykanie cenią takiego partnera, który wie, czego chce i potrafi jasno i klarownie formułować swoje interesy. A my reagujemy przymilnie w nadziei, że Amerykanie spełnią nasze oczekiwania. A to – jak pan słusznie zauważył – „miłość bez wzajemności”. Byliśmy w Iraku, jesteśmy w Afganistanie, a np. poziom pomocy amerykańskiej przeznaczonej na modernizację polskich sił zbrojnych jest minimalny.

- Cóż jednak z tego, że nauczymy się żądać czegoś w zamian, skoro potencjały obu krajów są tak różne?

- Jest jeden pozytywny przykład. Tzw. SOFA, czyli porozumienie w sprawie stacjonowania wojsk amerykańskich w Polsce. Negocjacje w tej sprawie akurat się zakończyły. Okazuje się, że jak się postawiliśmy, to Amerykanie poszli na pewne ustępstwa. Zgodzili się np., by amerykańscy żołnierze, którzy popełnili przestępstwa na terytorium Polski, w pierwszej kolejności podlegali jurysdykcji polskich władz sądowych. Ten sam rząd przekonał się, że jeżeli w negocjacjach upiera się przy swoich oczekiwaniach, to może coś wytargować od Stanów Zjednoczonych.

PROF. LONGIN PASTUSIAK wygłosił w czwartek w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie wykład otwarty „Polityka amerykańska wobec Azji”. Spotkanie, zorganizowane przez Instytut Badań nad Cywilizacjami WSiZ, odbyło się w ramach „Miesiąca Azjatyckiego”.